

George V. COYNE, S. J.

LUDZKA OSOBA A EWOLUCJA WEDŁUG DOKTRYNY KATOLICKIEJ (Z dziejów dialogu nauka–wiarą)

Cel niniejszego wykładu jest znacznie skromniejszy niżby to sugerował ambitnie brzmiący tytuł. Chciałbym jednak zaproponować pewne refleksje dotyczące każdego z tematów zasygnalizowanych w tytule, a także ich wzajemnych związków. Ażeby właściwie ocenić niedawne przesłanie Jana Pawła II na temat ewolucji¹, należy spojrzeć na nie w świetle relacji pomiędzy nauką i wiarą tak, jak one się rozwijały w ciągu ostatnich czterech stuleci (od powstania nowożytnych nauk), a szczególnie w świetle otwarcia się w kierunku nauk, tak popieranego przez obecnego Papieża. Ocena bezpośrednich okoliczności, w jakich papieskie przesłanie się pojawiło, jest również ważnym czynnikiem w zrozumieniu samego przesłania. Pragnę tym sprawom poświęcić nieco uwagi.

Przesłanie Jana Pawła II na temat ewolucji było zaadresowane do członków Papieskiej Akademii Nauk zebranych na plenarnej sesji Akademii dnia 22 X 1996 r. Gdy następnie przesłanie to zostało udostępnione środkom przekazu, natychmiast wzbudziło szerokie zainteresowanie (znacznie większe niż w przypadku wielu innych wystąpień papieskich) zarówno wśród specjalistów, jak i szerokiej publiczności. Aby zrozumieć powody tego zainteresowania, trzeba cofnąć się myślą trzy wieki. Sam Papież na wstępie swojego przesłania powołuje się na historię omawianego problemu.

Stosunki pomiędzy religią a nauką w ciągu ostatnich trzech stuleci przeszły od konfliktu do wzajemnego otwarcia się i dialogu. Można wyróżnić następujące cztery okresy w dziejach tych stosunków: (1) powstanie nowo-

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

¹Polski przekład tego dokumentu: „Osservatore Romano” (wydanie polskie) 1997, nr 1, s. 18–19.

żytnego ateizmu w XVII i XVIII stuleciu; (2) antyklerykalizm w Europie w XIX w.; (3) przebudzenie się zainteresowania Kościoła nowożytnymi naukami w pierwszych dekadach XX w.; (4) współczesne poglądy Kościoła na ten temat.

W swojej obszernej monografii na temat powstania nowożytnego ateizmu Michael Buckley, S. J.², dochodzi do wniosku, że to właśnie próba ustalenia racjonalnych podstaw dla wiary religijnej w XVII i XVIII w. stała się powodem kryzysu religijnego. Myśliciele religijni usiłowali zapewnić tę pewność, opartą na przesłankach czysto racjonalnych, która jest charakterystyczna dla nauk empirycznych. Tego rodzaju racjonalistyczne tendencje osiągnęły szczyt w poglądach Newtona i Kartezjusza. Chociaż tzw. sprawa Galileusza miała charakter konfrontacji religii i nauki, rozpowszechnione przekonanie, że nowe nauki wyrosły z tego rodzaju konfliktów, jest wielkim nieporozumieniem.

Przejdźmy do XIX-wiecznego antyklerykalizmu. Jednym z głównych celów przyświecających Leonowi XIII, gdy w 1891 r. zakładał Obserwatorium Watykańskie, była chęć przeciwdziałania ówczesnemu antyklerykalizmowi. Pisał on wprost: „[...] zapoczątkowując to dzieło, nie tylko chcemy przyczynić się do rozwoju tej szlachetnej nauki, która w większym stopniu niż inne dyscypliny skierowuje ducha śmiertelnych ku kontemplacji nieba (*heavenly events*); chcemy w pierwszy rzędzie, [...] aby wszyscy mogli przekonać się, iż Kościół i jego Pasterze nie są przeciwni prawdziwej i dobrze ugruntowanej nauce, lecz że ją uznają, zachęcają do niej i sami przyczyniają się do jej uprawiania z największym możliwym zaangażowaniem”³.

Pełniejsze przebudzenie zainteresowania Kościoła naukami nastąpiło w pierwszej połowie XX w. Wielką rolę odegrał tu Pius XII. Odnaczał się on dużą kulturą naukową; jeszcze jako młody człowiek poznał bliżej astronomię dzięki kontaktom z astronomami z Watykańskiego Obserwatorium. Już jako papież nadal interesował się astronomią i chętnie dyskutował na jej tematy. Nie był on jednak wolny od pewnych racjonalistycznych tendencji, co doprowadziło go do rozumienia współczesnych mu teorii początku świata w duchu konkordyzmu. Usiłował on utożsamiać Wielki Wybuch ze stworzeniem świata przez Boga⁴.

² *At the Origins of Modern Atheism*, Yale University Press, New Haven 1987.

³ *Motu proprio Ut Mysticam*. Znajduje się ono także w książce: S. Maffeo, *In the Service of Nine Popes. One Hundred Years of the Vatican Observatory*, Vatican Observatory Publications, Vatican City State 1991, s. 206–210.

⁴ Por. „*Acta Apostolicae Sedis*” 44 (1952), s. 41–42.

Georges Lemaître, twórca teorii pierwotnego atomu, będącej poprzedniczką teorii Wielkiego Wybuchu, był innego zdania. Uważał, że teorie kosmologiczne winny być traktowane tak, jak wszystkie inne teorie współczesnej fizyki, i nie powinny być wikłane w teologiczne interpretacje⁵. We wrześniu 1952 r. miało się odbyć VIII Plenarne Zgromadzenie Międzynarodowej Unii Astronomicznej w Rzymie, na którym miał przemówić Pius XII⁶. Lemaître przybył specjalnie do Rzymu na konsultacje z Kardynałem Sekretarzem Stanu w sprawie tego wystąpienia. Interwencja Lemaître'a i kardynała odniosła sukces, gdyż w przemówieniu wygłoszonym 7 IX 1952 r. Pius XII wyliczył w szereg osiągnięć astronomii w ostatnim półwieczu, ale nie nawiązał do teologicznych implikacji Wielkiego Wybuchu. Nigdy już potem nie wracał do tego tematu.

Aż do ostatniego papieskiego przesłania dotyczącego ewolucji, głównymi dokumentami Rzymu w sprawie relacji pomiędzy nauką a wiarą były trzy wystąpienia Jana Pawła II: (1) przemówienie z okazji setnej rocznicy urodzin Einsteina, wygłoszone 10 XI 1979 r. do członków Papieskiej Akademii Nauk⁷; (2) przemówienie z okazji 50-tej rocznicy Papieskiej Akademii Nauk z dn. 28 X 1986⁸; (3) przesłanie z okazji 300-lecia *Principiów* Newtona⁹.

Pierwsze dwa dokumenty podkreślają znaczenie kopernikowsko-ptolemejskiej kontrowersji w XVII w., a zwłaszcza roli, jaką w niej odegrał Galileusz. Jeżeli jednak czyta się wszystkie trzy dokumenty razem, staje się widocznym, że znaczenia tej kontrowersji nie należy przeceniać. Istnieje wiele problemów z dziedziny nauka a wiara znacznie donioślejszych i ważniejszych dla przyszłości niż „sprawa Galileusza”. W trzecim ze wspomnianych powyżej dokumentów pojawia się interesujący akcent:

Nauka bowiem rozwija się najlepiej wtedy, gdy jej pojęcia i wnioski są włączone w szerszy horyzont ludzkiej kultury wraz z jej zainteresowaniem ostatecznym sensem i wartością. [...] Naukowcy

⁵Por. G. Lemaître, *The Primeval Atom Hypothesis and the Problem of Cluster of Galaxies*, [w:] *La structure et l'évolution de l'Univers*, Bruxelles, XI Conseil de Physique Solvay 1958, s. 7.

⁶„Acta Apostolicae Sedis”, jw., s. 732.

⁷*Discourses of the Popes from Pius XI to John Paul II to the Pontifical Academy of Sciences*, Pontificia Academia Scientiarum, Vatican City State 1986, s. 151.

⁸Tamże, s. 193.

⁹Po raz pierwszy przesłanie to zostało opublikowane w: *Physics, Philosophy and Theology. A Common Quest for Understanding*, ed. R. J. Russell, W. R. Stoeger, G. V. Coyne, University of Notre Dame Press, Notre Dame, IN, 1988, s. M3–M14. Polski przekład w: „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 12 (1990), s. 2–12.

[...] mogą sami dojść do przekonania, że [ich] odkrycia nie są w stanie zastąpić ostatecznej prawdy. Nauka może oczyścić religię z błędów i przesądów; religia może oczyścić naukę z idololatrii i fałszywych absolutów. Każda z nich może wprowadzić drugą w szerszy świat, świat, w którym obie mogą się rozwijać¹⁰.

Nowym elementem, jaki również pojawia się w trzecim dokumencie, jest oznaka niepewności co do tego, dokąd zaprowadzi dialog pomiędzy nauką a wiarą. O ile okres przebudzenia się zainteresowań nauką w okresie pontyfikatu Piusa XII odznaczał się zbyt łatwym optymizmem, wynikającym z przekonania, że naukowe osiągnięcia zawsze będą „popierać” religijną wiarę, o tyle wypowiedzi Jana Pawła II są znacznie bardziej ostrożne; powie on wyraźnie: „[...] określenie formy, jaką przybierze [ten dialog], należy pozostawić przyszłości”¹¹. Stanowisko takie jest diametralnie przeciwne dawnym oskarżeniom o przynajmniej ukryty ateizm; jest pełnym wyczekiwania otwarciem.

Dokument o ewolucji stanowi kontynuację tej samej postawy. O ile encyklika *Humani Generis* papieża Piusa XII z 1950 r. traktowała ewolucję jako poważną hipotezę, wartą badania na równi z przeciwnymi hipotezami, o tyle Jan Paweł II stwierdza w swoim przesłaniu: „Dzisiaj, prawie pół wieku po opublikowaniu encykliki, nowe zdobycze nauki każą nam uznać, że teoria ewolucji jest czymś więcej niż hipotezą”¹². Zdania, jakie następują po tym stwierdzeniu, wyraźnie wskazują na to, że „nowe zdobycze nauki”, o jakich Papież wspomina, odnoszą się do nauk przyrodniczych. Nieco wyżej Papież stwierdza wręcz: „Aby wyraźnie określić granice swojej dziedziny badań, egzegeta i teolog powinni na bieżąco poznawać najnowsze osiągnięcia nauk przyrodniczych”. Także kontekst wypowiedzi Papieża świadczy o trafności takiej interpretacji jego przesłania. Plenarna sesja Papieskiej Akademii Nauk, do której uczestników Papież wygłosił swoje orędzie, była poświęcona *Powstaniu i ewolucji życia*. Zgromadziła ona najwybitniejszych przedstawicieli nauki, zajmujących się takimi dziedzinami badań jak: molekularna chemia i molekularna biologia, pochodzenie struktury komórkowej, różne mechanizmy ewolucyjne, kosmiczne aspekty biologii... Miesiąc przed plenarną sesją Akademii wiodące czasopismo naukowe „Nature” ogłosiło informację o prawdopodobnym odnalezieniu śladów prymitywnego życia

¹⁰Tamże.

¹¹Tamże.

¹²Por. przyp. 1.

w meteorycie pochodzenia marsjańskiego. Dwa lata przedtem pojawiły się doniesienia o pierwszych odkryciach planet spoza naszego układu słonecznego. Wszystko to nie tylko stworzyło odpowiedni kontekst dla tematów poruszanych na plenarnej sesji, lecz również stworzyło klimat sensacji wokół papieskiej wypowiedzi. Zaledwie trzy miesiące po plenarnej sesji, Papież przyjął na prywatnej audiencji grupę uczonych z Niemiec, Włoch i Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnych za misję satelity *Galileusz*, mającego zbadać planetę Jowisz i jego księżyce. A kilka miesięcy później NASA ogłosił o odkryciu ogromnego oceanu na Europie, księżycu Jowisza.

Czy te okoliczności miały wpływ na papieskie przesłanie i na jego odbiór? Zwyczajnie Ojciec Święty przyjmuje akademików, biorących udział w plenarnej sesji, na uroczystej, prywatnej audiencji, niekiedy nawet w obecności kolegium kardynalskiego i korpusu dyplomatycznego. Tym razem nie było audiencji, lecz Papież przekazał swoje przesłanie wprost do Akademii. Oczywiście, może być wiele tego powodów, które nigdy nie będą znane historykom. Myślę jednak, że ważnym czynnikiem były tu właśnie te szczególne okoliczności. Staranna lektura przesłania zdaje się to potwierdzać. Papież chciał podkreślić ogromny wysiłek i postęp, jaki nastąpił w naszych badaniach fenomenu życia, a także implikacje, jakie mogą one mieć dla religijnych poglądów na ludzką osobę. Papież musiał jednak stanąć wobec cząstkowego charakteru zarówno samych osiągnięć, jak i ich następstw, zwłaszcza gdy chodzi o ich znacznie dla prawd religijnych. Wydaje się, że tylko taka postawa mogła być postawą uczciwą w obecnej sytuacji. Zastanówmy się nad treścią przesłania z tego punktu widzenia.

Aby ustalić przestrzeń dialogu, Papież dokonał klasyfikacji, w ujęciu tradycyjnym, różnych rodzajów wiedzy. Poprawna interpretacja obserwacyjnych, empirycznych i naukowych danych prowadzi do teorii ewolucji, która nie jest już hipotezą pośród innych hipotez. Jest ustaloną naukową teorią. Ponieważ jednak przesłanki filozoficzne i teologiczne bywają niekiedy angażowane do interpretowania empirycznych faktów, lepiej mówić o *wielu teoriach ewolucji*. Niektóre z nich nie są do pogodzenia z prawdą religijną. Jest rzeczą oczywistą, że niektóre interpretacje, np. materialistyczne czy skrajnie redukcjonistyczne, muszą być od razu odrzucone. Duch dialogu pojawia się w przesłaniu właśnie wtedy, gdy Papież rozważa przeciwstawne sobie poglądy na powstanie ludzkiej osoby. Jest to niewątpliwie centralny punkt całego przesłania.

Przesłanie rozwija się w następujący sposób: Kościół pielęgnuje pewne poglądy dotyczące ludzkiej osoby. Nauka natomiast odkryła pewne fakty

dotyczące pochodzenia człowieka. Teoria, która pod tym względem sprzeciwia się objawionej prawdzie, nie może być prawdziwa. Zauważmy, z jednej strony, priorytet przyznawany jest objawionej prawdzie, ale, z drugiej strony, również następuje otwarcie w stosunku do teorii opartej na naukowych faktach. Dialog dokonuje się niejako w napięciu pomiędzy tymi dwoma biegunami. Zgodnie z tradycją papieskich dokumentów, główna treść rozwija się wokół nawiązań do poprzednich wypowiedzi Stolicy Apostolskiej. I tak zostaje przypomniana doktryna Piusa XII zawarta w *Humani Generis*, że ludzkie ciało mogło powstać z preegzystującej żywej materii, podczas gdy niematerialna dusza jest bezpośrednio stwarzana przez Boga. Czy zatem dialog ma się skończyć na przyjęciu ewolucjonizmu co do ciała i kreacjonizmu co do duszy? Zauważmy, że wyraz „dusza” nie pojawia się w dalszym ciągu dokumentu, który mówi raczej o „duchu” i „sferze duchowej”.

Jeżeli patrzymy na ludzką istotę z punktu widzenia religii, mamy do czynienia z „ontologicznym skokiem”, z „ontologiczną nieciągłością”. Czy nie da się tego pogodzić — zastanawia się Papież — z ewolucyjną ciągłością przyjmowaną przez naukę? Oto propozycja rozwiązania: „Moment przejścia do sfery duchowej nie jest przedmiotem obserwacji tego rodzaju [tzn. obserwacji naukowej]. Może ona jednak ujawnić — na płaszczyźnie doświadczalnej — cały zespół bardzo ważnych oznak specyficzności istoty ludzkiej”¹³.

Wydaje się, iż jest tu zawarta sugestia, iż „ontologiczna nieciągłość” może zostać wyjaśniona przez „epistemologiczną ciągłość”. Czy jest to wyjaśnienie wystarczające, czy też dialog należy kontynuować dalej? Czy teoria kreacjonistyczna jest niezbędna do tego, by wyjaśnić powstanie duchowego wymiaru w człowieku? Czy objawiona, religijna prawda zmusza nas do przyjęcia dualistycznego stanowiska odnośnie pochodzenia ludzkiej osoby, a stanowiska ewolucjonistycznego odnośnie jej duchowego wymiaru? Sądzę, że papieskie przesłanie, gdy w ostatnich akapitach mówi o Bogu Życia, mocno sugeruje, iż dialog odnośnie tych kwestii powinien wciąż pozostawać otwarty.

Wykorzystując inspiracje płynące z tych końcowych akapitów, chciałbym pokusić się o kilka refleksji na temat idei ciągłej kreacji. Refleksje te mogłyby przezwyciężyć pewne trudności dialogu, wynikające z wyżej wspomnianego dualistycznego dylematu. Można by powiedzieć, że Bóg stwarza za pośrednictwem procesu ciągłej ewolucji; w tym sensie kreacja jest ciągła. Ponieważ w ostatecznym rozrachunku nie może być sprzeczności pomiędzy prawdziwą nauką a objawioną prawdą, tę ciągłą kreację można najlepiej zrozumieć za pośrednictwem naukowego rozumienia pojawiania się człowieka

¹³Tamże.

w ewolucyjnym procesie. Myślę, iż istota tego ostatecznego rozumienia została dobrze ujęta w następującym sformułowaniu zaproponowanym przez chemika-ewolucjonistę, Christiana de Duve, w jego referacie na wspominanej już wielokrotnie plenarnej sesji Papieskiej Akademii Nauk: „[...] ewolucja, chociaż zależy od przypadkowych zdarzeń, dokonuje się pod wpływem wewnętrznych i zewnętrznych więzów, które zmuszają ją do postępowania w kierunku coraz większej złożoności, dopuszczanej przez rozmaite okoliczności. Gdyby te okoliczności były inne, ewolucja mogłaby dokonywać się inaczej. Mogłaby wyprodukować organizmy inne od tych, które znamy, być może nawet istoty myślące odmienne od ludzi”¹⁴.

Czy tego rodzaju przygodność w powstaniu ludzkich istot sprzeciwia się religijnej prawdzie? Sądzę, że nie, pod warunkiem, że teologowie wypracują głębsze rozumienie ciągłego stwarzania przez Boga. Bóg, w swojej nieskończonej wolności, nieustannie stwarza świat, który odzwierciedla tę wolność na wszystkich poziomach ewolucyjnego procesu w kierunku coraz większej złożoności. Bóg pozwala światu być tym, czym ma on być w wyniku ciągłej ewolucji. Bóg nie tyle interweniuje, ile raczej zezwala, uczestniczy, kocha. Czy ten styl myślenia jest adekwatny do tego, by zachować specjalny charakter przypisywany przez religię pojawieniu się ducha, równocześnie unikając niebezpieczeństwa naiwnego kreacjonizmu? To się może okazać jedynie w wyniku dalszego dialogu. Przesłanie Jana Pawła II zachęca — jak sądzę — do tego, by taki dialog trwał.

¹⁴Ch. De Duve, *Life as a Cosmic Imperative*, „Commentarii” 14 (1997), no 3, s. 311–320. Por. także jego książkę: *Vital Dust. Life as a Cosmic Imperative*, Basic Books, New York 1955.